

## BADŹ CO BADŹ



## Majowie wiedzą, lecz nie powiedzą

*To nieprawda, że mistrzami metafory bywają wyłącznie poeci. Najcudowniejsze przenośnie rodzą się w umysłach kosmologów, fizyków i medioznawców. Na przykład Marshall McLuhan, osławiony kanadyjski teoretyk informacji, doszedł onegdaj do wniosku, że „reklama jest malarstwem jaskiniowym dwudziestego wieku”. Pomimo upływu czasu ten lapidarny aforyzm wciąż skłania nas do zadumy nad związkami reklamy ze sztuką, telewizora z jaskinią, teraźniejszości z przeszłością. I zawsze coś jest na rzeczy.*

---

IGOR WIECZOREK

---

Już od kilku tygodni polskie stacje telewizyjne emitują przedziwny, ledwie kilkusekundowy film przedstawiający eksplodującą kulę ziemską i nader czytelną datę: 21.12.2012. Można się mocno wysilać, a mimo to nie rozumieć, jaki jest sens tego filmu. Bo chociaż czytelna data kojarzy się ewidentnie z przypisywaną starożytnym Majom przepowiednią końca świata, to przecież ta przepowiednia i ilustrujący ją film nie są typową reklamą. Czym w takim razie są? Są czymś w rodzaju zaklęcia, buddyjskiego koanu lub ezoterycznej formuły.

Według medioznawczych teorii M. McLuhana takie quasireklamy świadczą niezbicie o tym, że marketing jest „dobrze zorganizowanym i profesjonalnym systemem magicznych zachęt i satysfakcji, pod względem funkcjonalnym bardzo podobnym do systemów magii w prostszych społeczeństwach, lecz współistniejących w dość przedziwny sposób z wysoko rozwiniętą nauką i technologią”.

Warto tutaj przypomnieć, że M. McLuhan podzielił historię ludzkości na cztery okresy: Wiek plemienny, Wiek pisma, Wiek druku i

Wiek elektroniczny.

Najogólniej rzecz biorąc, Wiek plemienny był wiekiem kultury mówionej, „a jako że słowo mówione jest silniej nacechowane emocjonalnie niż słowo pisane, człowiek plemienny był częścią zbiorowej podświadomości, żył w magicznym, scalonym świecie kształtowanym przez mit i rytuał, podczas gdy człowiek piśmienny, zorientowany na bodźce wzrokowe, stworzył środowisko silnie sfragmentaryzowane, a w końcu sam uległ defragmentacji. Alfabet rozerwał magiczny krąg plemiennego świata, którego miejsce zajęła ludzkość utworzona ze zlepków wyspecjalizowanych i psychicznie zubożonych indywidualności”.

Pojawienie się radia i telewizji zapoczątkowało erę elektroniczną, której interaktywny, akustyczno-wizualny charakter wiedzie nas – oczywiście zdaniem M. McLuhana – ku „wtórej kulturze mówionej”.

To ciekawe, że na długo przed powstaniem Internetu M. McLuhan mówił i pisał, iż sieci komputerowe pozwolą nam w przyszłości ominąć pismo i osiągnąć „zrodzony dzięki technologii stan powszechnego zrozumienia i jedności, stan zatopienia w logosie, który mógłby połączyć ludzkość w jedną rodzinę”.

Czy prorocтва M. McLuhana się spełnią? Niektóre z pewnością tak. Nie można przecież zaprzeczyć, że świat staje się „globalną wioską”, w której słowo pisane traci swą tradycyjną, uprzywilejowaną pozycję, a techniki wizualno-akustyczne reaktywują plemiennosc. Wydaje się jednak wątpliwe, czy owa neoplemiennosc wiedzie nas ku oświeceniu.

Podobno M. McLuhan, pytany, czy jest optymistą, czy pesymistą odpowiadał niezmiennie, że jest apokaliptystą.

W znakomitej książce pt. „TechGnoza” amerykański kulturoznawca, Erik Davis, zauważył, że „u prawdziwego apokaliptysty poczucie, że historia ma właśnie dokonać zwrotu, wytwarza stanowisko psychologiczne znacznie bardziej skomplikowane od optymizmu czy pesymizmu, ponieważ apokaliptyczny przewrót wywodzi po części swą siłę z połączenia – a nawet pomieszania – zbawienia i potępienia”. Z pewnością tak właśnie jest. I nie ma się czemu dziwić, bo przecież sam termin Apokalipsa pochodzi od greckiego słowa Apokalipsys, które znaczy „odsłonięcie, zdjęcie zasłony” lub „objawienie”. Tymczasem wciąż jeszcze żyjemy w mroku sfery doczesnej i możemy się tylko domyślać, że za zasłoną niewiedzy kryje się coś takiego, o czym niczego nie wiemy. Być może Majowie coś wiedzą, ale nic nie powiedzą.

## Orhan Pamuk na Festiwalu Conrada

(Dokończenie ze strony 4)

*deszcz rękopisów. Wszyscy chcą być wydawani w Chinach. Wszędzie na świecie ludzie piszą powieści.*

Pisarz mówił prawie o każdej ze swoich książ-

żek, ale najwięcej czasu poświęcił wydanej w 2009 roku powieści „Muzeum Niewinności”. Zarysował jej fabułę, nawiązując do utworzonego przez siebie w Stambule (prosto z kart powieści) Muzeum Niewinności, które zostało udostępnione zwiedzającym w kwietniu 2012 roku (odwiedziło go już 11 tys. osób). Muzealne eksponaty opowiadają o życiu i kulturze Stambułu lat 70. Można w nim zobaczyć przedmioty, które autor zebrał do 2000 roku, także te znane czytelnikom z tytułowej książki. Pamuk ujawnił, w jaki sposób gromadził rzeczy do muzeum (kupował je w sklepach ze starociami, otrzymywał od bliskich itp.). Zachęcał słuchaczy do tworzenia muzeów prywatnych. – *Każdy eksponat ma swoją historię, niekiedy osobistą, historie prywatne, one są interesujące. Twórzmy – proponował – małe muzea, wielkości naszych domów.*

Autor „Śniegu” odpowiadał również na liczne pytania uczestników. Niekiedy krótko, niekiedy dowcipnie a nawet wymijająco. Wynikało to zapewne z napiętego programu wizyty. Po między spotkaniami pisarz spacerował po Krakowie, szukając miejsc z tzw. klimatem, był m.in. na targowisku Stary Kleparz. Poza tym, rosła długa kolejka czytelników oczekujących na autograf noblisty. Na spotkanie z Orhanem Pamukiem rozdano w Krakowie w ciągu kilku godzin blisko 1,2 tys. bezpłatnych wejściówek. Nielatwo je było dostać.

Krakowski Festiwal Literatury im. Conrada w tym roku zorganizował spotkania z ponad setką pisarzy. Gośćmi Festiwalu oprócz Orhana Pamuka byli tacy światowi twórcy, jak: Peter Esterhazy, Jeannette Winterson, Michal Viewegh, Martin Pollack czy Oksana Zabuzko. Nie zabrakło także polskich autorów, m.in. Zygmunta Baumana, Marka Bieńczyka, Jacka Dehnela, Doroty Masłowskiej, Andrzeja Stasiuka. W ciągu tygodnia odbyło się 60 niezwykle spotkań. Trzeba dodać, że wbrew nazwie, krakowski Festiwal nie jest poświęcony twórczości Josepha Conrada. Autor „Jądra ciemności” użył tu jedynie swojego nazwiska, jako patron święta literatury światowej. Organizatorom Festiwalu zależy przede wszystkim na stworzeniu w mieście noblistów „wielobarwnej mozaiki artystycznej, która będzie mogła zilustrować bogactwo światowej literatury, przybliżając polskiemu czytelnikowi mało znane dotąd obszary myśli i wrażliwości”.

Orhan Pamuk urodził się w 1952 roku. Pisarz przez trzy lat studiował architekturę, kierunek ten porzucił i zaczął studiować dziennikarstwo, ale nigdy nie wykonywał tego zawodu. W wieku 23 lat zdecydował, że zostanie pisarzem. Do dziś napisał kilkanaście powieści m.in. „Śnieg”, „Nazywam się Czerwień”, „Stambuł. Wspomnienia i miasto”, „Dom ciszy”, „Czarna księga” i eseje „Inne kolory”, „Pisarz naiwny i sentymentalny”. Jego książki zostały przetłumaczone na 62 języki. W Polsce powieści Pamuka ukazują się nakładem Wydawnictwa Literackiego.

IRENA KACZMARCZYK